

# Kuryer Poznański.

292.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 20 grudnia 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII

Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk. 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk. 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. Redaktor J. Leitgeber. Agencya Kuryera: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. K. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Wierze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas La fite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski 20 fen.

## POZNAŃ, 19 grudnia.

Wśród ciszy, jaka chwilowo zapanowała w atmosferze politycznej Europy, w czasie, w którym widać było zapasy rewolucyjnej Moskiewskiej z całą śmiertelną walką armii angielskiej z polami afgańskimi raz po raz alarmującą, w tym to czasie obudził zapewne w świadomości politycznym większy interes i poda prasie materiał do różnych kombinacji przeciw cesarza austriackiego, jakie miały w dniu 19 grudnia do prezydentów obu delegacji. Co do cesarza Wilhelma przy otwarciu sejmiku, to cesarz Józef Franciszek podniósł w przemowie, oświadczając, że „pomiędzy Niemcami a monarchią austriacką panuje ścisłe porozumienie.“ Przebieg tego przyjęcia delegacji podaje nam dziennik z Wiednia. Prezes delegacji austriackiej, baron Schmerling, wyraziwszy na wstępie szacunek i uległość członków delegacji dla osoby monarchy, i wspomniawszy o jej wieloletniej służbie, które podczas uroczystego obchodu 25letniego jubileuszu paryskiego tak dobitny znalazły wyraz, tak dalej o zadaniu delegacji jest bardzo ważne, ma ona zbadać wszystkie żądania, jakie stawia kraj swój reprezentując na polu prawnopolitycznym, jakich domaga się w imię swego i w imię państwa, w celu zapewnienia bezpieczeństwa monarchii. Zadanie to jest także niezmiernie ważne, ponieważ trzeba będzie gruntownie rozpatrzyć się o finansach kraju i zbadać, czy obywateli będą w stanie ponieść ofiary, jakich od nich się wymaga. To wątpliwość nie powstrzymuje jednak delegację z całą usilnością nie miała podjąć się swego zadania, delegacja wyraża przy tym nadzieję, że i rząd, biorąc awę projekt a uwzględniając stosunki czasowe i kierunek, i że w ten sposób da się osiągnąć porozumienie pomiędzy jego żądaniami i słusznymi oczekiwaniami delegacji. W tej też nadziei przystąpi delegacja do swych w celu pomyślnego rozwiązania kwestyi. W końcu zapewniała bar. Schmerling do jasnej wody, prosząc o jego zaufanie.

Cesarz Franciszek Józef przemówił, jak następuje: „Skladam Panom podziękę za zapewnienie wierności, któreście co dopiero wyrazili i które serce moje napełnia radością i zadowoleniem. Niemniej dziękuję serdecznie za to, żeście wspomnieli o uroczystym obchodzie Mego jubileuszu małżeńskiego, który, okazanie i Cesarzowi i tyle cnych dowodów miłości i czułości wszystkich wiernych Mych ludów. Przyjechał z przyjemnością i tym razem Wam oświadczam, że i ja monarchii do wszystkich mocarstw zagranicznych będę jak najprzyjaźniejszy. Mam nadzieję, że błogosławstwo pokoju, jakiego zacywają me ludy, nie zostanie zagrożone. Ścisłe porozumienie z cesarstwem niemieckim daje mi tym pewnie i spokojnie, iż nastąpi do ogólne uspokojenie, które przyniesie i zabezpieczy zupełny rozwój państwa pokojowej. Smutne następstwa wojny w ziemiach państwa dotąd występują na jaw, mimo to należy oczekiwać, że konsekwentne przeprowadzenie traktatu berlińskiego na półwyspie bałkańskim spowoduje zupełny poprawę stosunków. Rząd Mój starał się usilnie i troskliwie, aby krajom, jak Bośnia i Hercegowina, które zostały w wieloletnim zaniedbania i zawichrzeń tyle uciążliwych i niebezpiecznych, jak i w przeszłości, jak i w przyszłości, zapewnić dobrodziejstwa pokoju, bezpieczeństwa i kultury. W celu tego dzieła pokoju szczęśliwie postępuję naprzód, i nasze zajęcia stosownie do postanowień traktatu berlińskiego i za zupełnym porozumieniem się z JCMością, mam kilka stanowisk w sądzaku Nowobazarskim i rozlew; dzięki tym okolicznościom, mogłem ciągu roku bieżącego i obecnie jeszcze rozporządzić na redukcya wojska konstytucyjnego w tych krajach, i w ten sposób rozchody przeznaczone na okupacya. Na co ja zeszłym jako na konieczny cel wskazałem, abyby administracyjne mogły być pokryte z dochodów i Hercegowiny, to w roku bieżącym, bliższym jest nam. Porządek w administracyi, zabezpieczenie krajów w monarchii otwiera i dla tamtych krajów źródła dochodów. Z projektów, które panom rząd przedłożył, przekonacie się, że uwzględnionóm zostało i w tej mierze położenie finansowe monarchii i to wszystko jest koniecznym do utrzymania stanowiska, jakie ma monarchia wśród innych mocarstw, i zabezpieczenia wszystkich interesów, które Mnie i Wam są drogocenne. Wasz wypróbowany patriotyzm i znana rozstrójność odznaczyć wam będzie w pracy waszej konstytucyjnej. Liczę na to i pozdrawiam was serdecznie.

Opór centralistów austriackich sprawia niepokój, koronie, i trudno przewidzieć, czy będzie musiała się łamać z temi samymi siłami, co w Izbie deputowanych. Ze cennych w delegacjach tylko za obfite koncesye i swe placet na projekta rządowe, pokazuje przemowa barona Schmerlinga, która powyższymi. Co do kwestyi ustawy wojskowej, to ta, którą donosi telegram z Wiednia, oddana została pod obrady komisji, w której skład wchodziło członkowie Izby panów i Izby deputowanych. Rząd pruski z niemałą trudnością przeprowadził swój projekt ustawy o zakupie przyłączy kolejnych przez państwo. Nad

projektem tym obradowała dnia onegdajszego Izba panów i pokazało się, że i tu na dość silną rząd napotyka opozycyę. Nawet były minister pan Camphausen oświadczył się, że jedynie za zakupem kolei berlińsko-szczecińskiej głosować będzie, ponieważ jest z zasady zwolennikiem kolei prywatnych a przeciwni projektowi, gdyż ten, rozszerzając omnipotencyę państwa, tamuje wolny rozwój na polu ekonomicznym. Rzeczywistą myśl projektu rządowego odstąpił z żołnierską otwartością feldmarszałek Moltke, dowodząc, że rząd zakupuje koleje prywatne dla celów militarnych. Ostatecznie przyjęła Izba cały projekt w brzmieniu rządowym wraz § 4, który największe budżet niezadowolonia, 90 przeciw 16 głosom, które oddali pomiędzy innymi panowie Camphausen, Forckenbeck, książę Hatzfeld, hr. Lippe i Senft z Pilsach.

Zbyt długo trwający pobyt hr. Szuwałowa w Warcinie poczynił budzić w niektórych krajach, mianowicie w Węgrzech, niezadowolenie i nieufność. Półrządowy Pester Lloyd stawia nawet pytanie, czy czasem odwiedzić byłego ambasadora angielskiego u ks. Bismarcka nie są skierowane przeciw przymierzni austriacko-niemieckiemu. Obawa to płonna, i niemieckie dzienniki uspokajają organ pesterński, pisząc, iż hr. Szuwałow na wyraźne zaproszenie kanclerza niemieckiego zrobił w przejeździe swym do Petersburga małą wycieczkę do Warcina i przybył tam dotąd wraz z ambasadorem angielskim przy dworze rosyjskim, lordem Dufferan, który również otrzymał zaproszenie. Obaj dyplomaci mają, jak donoszą z Wiednia, wyjechać razem do Petersburga, gdzie hr. Szuwałow obejmie napowrót stanowisko jako naczelnik trzeciego wydziału.

Ministerstwo serbskie zacięta toczy walkę z wznagającą się opozycyą w Skupczynie, i jak wnoszą można z telegramu z Belgradu, zmuszonym będzie ostatecznie podać się do dymisji. Skupczyna zarzuca Risticzowi i kolegom jego złą politykę w sprawach handlowo-finansowych. Książę Milan stoi po stronie ministerstwa, mimo to zmuszony będzie dać dymisya swoim doradcom. — Skupczyna wysłała do cara Aleksandra telegram z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu i otrzymała następującą odpowiedź: „Głęboko wzruszony wyrazem uczuć reprezentacyi narodu serbskiego i wysoko ceniąc ten dowód sympatyi, składam jej serdeczne me podziękowanie.“

Dwie dotąd kwestye, nad którymi traktat berliński powziął postanowienia, niepokoją Europę i zaprzętają dyplomacyę. Kwestya uregulowania granicy greckiej przewleka się bez widoków załatwienia od konferencyi do konferencyi i stoi dziś na tym samym punkcie, co przed rokiem. Porta stawia ustawicznie przyjaciółom swym europejskim zwykły opór, a kiedy mocarstwa wystąpią z większą energią z swemi żądaniami, wtedy zwałwinę na krnąbrną ligę albańską, którą sama zorganizowała i dotąd zdaje się podtrzymywać.

Ta sama gra odbywa się i w wyższej Albanii, pod Gusyni i Plawą. Muktar basza od kilku już tygodni stanął obozem w pobliżu tych miejscowości i prowadzi rokowania z ligą albańską, mimo to sprawa ta ani na krok nie postąpiła naprzód. Albańczycy, uzbrojeni od stóp do głów, stoją naprzeciw chciwych boju Czarnogórców. Ze dotąd do ponownego nie przyszło starcia, przypisać to należy nie tyle napomnieniem mocarstw, które wujujące strony prawdopodobnie mimo uszu puszczały, ile wielkim śniegom, które pokrywszy wszystkie drogi, czynią walkę w tej chwili niepodobną. Wódz czarnogórski, Bozo Petrowicz, osaczony w Andrejewicach, wałami śniegów, robi z potrzeby cnotę, głosząc, że zajął wyczekujące stanowisko. Projekt rządu rosyjskiego, który chętnie chciałby Czarnogórców doprowadzić, rozbił się, jakżeśmy wczoraj pisali, a opór Austrii, która nie chce ani słuchać o interwencyi mocarstw.

## Petycyja elbląska.

Wczoraj i przedwczoraj wrzała w pruskiej Izbie deputowanych zacięta walka w sprawie petycyi elbląskiej, domagającej się zniesienia rozporządzenia ministra wyznań, który nie pozwolił na zamienienie katolickiej szkoły chłopców na szkołę symultanną. Po jednej stronie stanęli centrum, Polacy i konserwatyści, po drugiej różne odcienia liberalizmu, który po rozpaczliwej

walcie w obronie swego bezwyznaniowego systemu szkolnego, upadł, zaznaczając upadkiem swoim nowy i stanowczy zwrot w polityce szkolnej państwa pruskiego.

Zasady, jakimi p. Puttkamer kierował się zamysła w dziedzinie szkolnictwa, wypowiedział on w swęj środowej mowie, którą wczoraj podaliśmy w obszernem streszczeniu. Zastępują w niej na uwagę głównie dwa ustępy, które tutaj dosłownie przytaczamy jako zasadnicze:

„Znamieniem naszej szkoły ludowej jest charakter obywatelski, a obok tego i w tym charakterze wyznaniowe urządzenie planu szkolnego w całej wewnętrznej organizacyi. Powtarzam tedy, że choć zachować chrześcijański charakter szkoły, atoli współdziałanie Kościoła choć przyjąć o ile na to pozwala zakres ustaw państwowych i rozporządzeń państwa.“

„Ich wiederhole also: ich will den christlichen Charakter unserer Volksschule erhalten, aber ich will die Mitwirkung der Kirche als eine in dem Rahmen des Staatsgesetzes und der Staatsverordnung zulässige acceptiren. (Bewegung).“

Pan minister wyraźnie tedy powiada, że rozporządzenia państwa i rozporządzenia dawniejszego ministra wyznań pozostaną nietknięte i że np. osławiony edykt z 18 lutego 1876 r. żadnej nie ulegnie zmianie.

Co się tyczy szkół przez dr. Falka zsymultanizowanych, to pan minister również stanowczo wypowiada, że ich napowrót na konfesyjne zamienić nie myśli. Pan Puttkamer uznaje, iż szkoły symultanne jak najgorzej wydają owoce; powziął nawet szlachetny zamiar, aby na dalsze symultanizowanie szkół pod żadną miarą nie pozwalać, — w połowie drogi atoli staję dawniejszych szkół symultannych znosić nie chce. Oto jego słowa:

„Władza administracyjna nie ma wcale prawa wkraczać bez pozwolenia osób ponoszących obowiązek utrzymania szkoły w sferę bytu już istniejących i za zezwoleniem władz nadzorczych pozostałej szkoły symultannej, która prawnie istnieje, definitywnie jest zorganizowana, — skoro tylko pewna jest rzeczą, że tak pedagogiczne jako też finansowe i inne decydujące względy stale zachowane i wykonane będą. To zdanie zatwierdziłem już w praktyce. I tak w Elblągu nie pozwoliłem na przywrócenie zsymultanizowanej już szkoły dziewcząt wyznaniowego charakteru. — Tak samo nie uwzględniłem podania katolickich ojców rodziny z Międzyrzecza, którzy się domagali, aby im oddawna już istniejąca tamże szkoła parafijna zamienić znowu na wyznaniową, a zapewne w krótkim czasie zdecydować tak samo w sprawie petycyi, nadesłanej mi ze Słazka. Za to, co się stało na tem polu zanim objąłem mój urząd, i za to co w powyższych warunkach uważam za uprawnione, nie biorę odpowiedzialności i nie wahać się oświadczyć, że za wszystkie przypadki, które teraz jako definitywnie załatwione przed sobą widzę, nie chciałbym ponosić odpowiedzialności.“

Widzimy z tych słów ministra, iż nie ma nadziei, aby zaprowadzone za czasów ministra dr. Falka szkoły symultanne na nowo charakter wyznaniowy odzyskać mogły. Jak to p. Puttkamer pogodzić może ze swemi poglądami na szkoły symultanne, które stanowczo potępia, tego wytłómaczyć sobie nie umiemy. Ciemności te mogłyby nieco chyba rozjaśnić ta okoliczność, że petycye, o których p. minister wspomina, pochodzą z Międzyrzecza i ze Słazka.

Sprawę germanizacyi szkół polskich poruszył na wczorajszym posiedzeniu poseł krotoszyński ks. dr. Jażdżewski i wystawił w wymownych słowach cały system, jakim się rząd względem nas kieruje. Z siłą i stanowczością zawezwał ks. dr. Jażdżewski ministra wyznań, aby wyraźnie oświadczył, czy względem nas Polaków stoi na stanowisku dr. Falka i jego systemu bezwzględnego germanizowania. — Jakaż odebrał odpowiedź? nie odebrał jej wcale! Głuche milczenie było jedyną odpowiedzią z po za stołu ministerjalnego.

Odpychające słowa lub milczenie — oto odpowiedź na nasze skargi.

## MOWA

posta

## Ks. dr. Jażdżewskiego.

Mości Panowie! Debata, która wczoraj wysoką Izbę zajmowała i poruszała idzisiaj jeszcze poruszać będą, nie ograniczyły się wyłącznie na petycyę elbląską, lecz przybrały rozmiar, który jasno dowodzi, że w pruskiej administracyi szkolnej nadeszła chwila, którą z największym zadowoleniem witam. M. P., nie będą się rozwodził nad właściwą administracyjno-prawną kwestyą, o której obecnie mowa, gdyż w tym względzie p. minister oświecenia usprawiedliwił tak wyraźnie swe rozporządzenie, że według mego zdania, dyskusya po jego wczorajszej mowie łatwo mogła być zamknięta i że wysoka Izba przekonała się, iż w tej mierze rozporządzone tak, jak się należało. M. P., sztuczki dyalektyczne posta Gneista i jego popleczników nie zdołały w żaden sposób wywodzić, jakie w tej mierze reprezentanci rządu już w komisji wygłosili, osłabić, a i dyskusya, którą dzisiaj poseł Petri rozpoczął, dowodzi tylko, że właściwa kwestya, która nas zatrudnia, zupełnie wyczerpaną została.

Mości Panowie, poseł Gneist i dzisiejsi mówcy, p. dr. Petri, nie ograniczyli się na prawo administracyjną część tej kwestyi, nie ograniczyli się na nią i p. minister oświecenia, uwzględnił oni raczej w zakresie swych obrad wielkie owi i obszerne pole administracyi szkolnej, w jaki sposób ona się dotychczas rozwijała i jak według mego zdania nadal na nowo rozwijać się będzie, a to zniewala mnie do zastanowienia się nad zasadniczą stroną tej kwestyi, ponieważ sprawy administracyi szkolnej i naukowej także w mych ojczystych stronach największą są wagi i ponieważ mam nadzieję, iż po wczorajszych oświadczeniach pana ministra, zmiana w administracyi tej nastąpi. — Mości Panowie, pan minister oświecenia wygłosił we wczorajszej swęj mowie wiele zdań, które uprawniają mnie do nadziei, że skargi, jakie ja i moi przyjaciele polityczni od wielu lat w tej wysokiej Izbie przedkładamy, — odtąd uzyskają pewne uwzględnienie i że wywody pan ministra, tak wymownie wypowiedziane, a z takim ogromnym zapalem przez większość tej wysokiej Izby przyjęte, nie pozostaną czczymi frazesami, przeznaczonemi na pozyskanie przychylności dla jego osoby i jego administracyi, — lecz że były to zasady, pochodzące z jego przekonania, a które jako człowiek prawy, za jakiego go pod każdym względem uważam, w całej swęj administracyi przeprowadzi.

Lecz niestety, M. P., pan minister oświecenia wychodził także ze stanowiska rozporządzenia ministerjalnego z dnia 16 czerwca 1876 r. \*) Przyznał, że rozporządzenie to było dla niego przy badaniu kwestyi elbląskiej decydującym. Wnioskuje żądać, że powtórnie w ministerstwie oświecenia nie jest jeszcze zupełnie czystym, (weselość)

gdyż magistrat elbląski mógł ze wzmiankowanym rozporządzeniem w ręku swe żądania stawiać i przeprowadzenia tychże żądać. Na mocy rozporządzenia tego można, M. P., wszędzie szkołę symultanną zaprowadzić, a osiągnięcie zamierzonego celu zależy zupełnie od zrzeczności magistratu, w opisie rzekomych lub rzeczywistych niedogodności szkół konfesyjnych w obwodzie się znajdujących, a niechże się nadto magistrat uda do p. Gneista z prośbą o jego sąd w tej mierze, to pan ten niezawodnie mu dostarczy dowodów, bo przecież posiada on sławę historyczną, że wszystkiego dowiedzieć zdoła, której to sławy mu wcale nie zazdroścę. (weselość)

Różniec nie jest trudnym, M. P., w pewnych konkretnych wypadkach zniewolić gminę do podania wniosków o zaprowadzenie szkoły symultannej i spowodować zlanie się szkół konfesyjnych. Przypadek ten zdarzyć się może, gdy gminy są ubogie, i gdy takim zubożalym gminom władza miejscowa, landraci lub też wreszcie rejencya przybiecują, że im się postarają o znaczne subwencye na opędzenie kosztów administracyjnych, lub gdy im grożą, że dostarczane im dotychczas subwencye nadal wpływać przestaną.

\*) Zapewne 18 lutego 1876 r. (P. R.)



leca Izbie przyjęcie wniosku komisji. — Poseł Ró-  
ckerath krytykuje z wielką energią wywody po-  
słów Petri i Sybla i stwierdziwszy, że uchwała ko-  
misji odpowiada rzeczywistości położeniu rzeczy,  
prosi Izbę, by się zgodziła na tę uchwałę. Po kil-  
ku osobistych przemówieniach Izba głosuje imie-  
nie: 245 głosami przeciw 147 odrzuca wniosek  
Gneista i przyjmuje wniosek komisji edukacyjnej,  
zadzającą się na zniesienie szkoły  
symultannej w Elblągu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, na  
porządku dziennym interpelacja centrum  
w sprawie nędzy na Górnym Śląsku.

(Przemówienie namiestnika Man-  
teuffla). Na dzisiejszej uczcie daną na cześć  
alzakiego wydziału krajowego przemówił nami-  
stnik Manteuffel ujmując więcej w następujących  
słowaach:

Wiem, że wielu z panów nie zbyt przyjemnie  
brać udział w obradach, ale że to uczyniliście, oka-  
zaliście swój patriotyzm. Wielu wskutek wypadku  
ostatniej wojny wyemigrowało z tego kraju, inni zaś  
wstrzymują się od wszelkiego udziału w życiu publi-  
cznym, ale przez to Francja nie odniosła żadnej ky-  
rzyści. Mimo ciosu, jaki poniósł przez śmierć żo-  
ny, pozostał na mém stanowisku i chciałbym na-  
wrócić doż weneckich, którzy morze zasłubiali, sta-  
rać się o rękę Alzacy i Lotaryngii, aby jej dać zu-  
pełną niezależność w prawodawstwie i konstytucyj-  
nym. Starodawny ten kraj niemiecki został bo-  
wiem na nowo przyłączony do cesarstwa niemieckie-  
go, ale z chwilą tą stare jej prawa nabierają da-  
wne znaczenia. Niech żyje Alzacy i Lotar-  
yngia!

(Kolej nadreńska). Na dzisiejszym  
nadzwyczajnym zebraniu w Kolonii zgodzili się  
akcyonariusze kolei nadreńskiej 102,088 głosami  
przeciw 27,366 na odstąpienie tej kolei rządowi  
pruskiemu.

## ROSYA.

\* Z Petersburga donoszą pod dniem 17 bm.,  
że car powołał komisję, która się zajął zba-  
daniem kwestji reform administracyjnych. Co  
taka komisja znaczy, dostatecznie jest wiado-  
mym. — Do Polit. Corresp. donoszą, że re-  
formy te nie wejdą w życie przed 25letnim ju-  
biluszem wstąpienia na tron cara. — Dono-  
szą dalej, że generał Drenteln podał się do dy-  
misyi.

Sledztwo ze sprawcami zamachu w Moskwie  
jest w pełnym biegu; aresztowano mnóstwo osób.  
O dotychczasowym rezultacie sledztwa nie można  
się nic pozytywnego dowiedzieć; po mieszkańcach  
owego tajemniczego domu nie ma ani śladu,  
a sprawców zamachu dotychczas nie schwytano.  
Zresztą otacza rząd wszystko tajemniczością,  
bo sledztwo niezawodnie nie doprowadzi do pożą-  
danego rezultatu. Tymczasem rozprawiają gazety  
rosyjskie o polityce, jaką być powinna, i dochodzą  
do tego przekonania, że polityka ta jest do-  
niegogo.

## FRANCYA.

\* Paryż, 18 grudnia. (Pensye Bisku-  
pów.) W projekcie budżetowym, ustanowionym  
przez rząd, wynosiły pensye dla Biskupów po  
16,000 fr. dla Arcybiskupów po 20,000 fr. Izba  
deputowanych w zapale kulturowej walki skreśliła  
z pensyi Biskupów i Arcybiskupów po 4000  
fr. tak, że pierwsi mieli pobierać 12,000 fr. drudzy  
16,000 fr., zapewne dla tego, aby p. Freycinet  
mógł więcej trwonić i rozrzucać pomiędzy repu-  
blikanckich karierowiczów. Ponieważ senat nie  
zgodził się na to okrojenie pensyi Biskupów,  
przeło projekt ze senatu wrócił do Izby deputo-  
wanych, która w dniu dzisiejszym nad nim obra-  
dowała. Wniosek deputowanego Kellera z pra-  
wicy, żądający przywrócenia cyfry rządowej, za-  
twierdzonej przez senat, odrzucono większością  
257 głosów przeciw 226. Tą samą większością  
zatwierdzono wszystkie dawniejsze uchwały Izby  
co do budżetu.

## TELEGRAMY.

Mons, 18 grudnia. W 5 kopalniach węgla  
w Quaregnon, w dep. Hennegau w Belgii, 2700  
robotników zaprzestalo pracy.

Petersburg, 18 grudnia. Prawit. Wiest.  
donosi, że spodziewane polepszenie zdrowia caro-  
wej w klimacie południowym nie nastąpiło.  
W chronicznym cierpieniu prawej strony płuc  
nie nastąpiła żadna zmiana. Obecnie cierpienie  
to z powodu pleuritis wzmożło się.

Bukareszt, 17 grudnia. Posiedzenie se-  
natu. Minister spraw zagranicznych, Boerescu,  
w odpowiedzi swój na interpelację w sprawie  
zerwania układów o zakupie kolei oświadczył,  
że zmiana w kontrakcie tylko za zezwoleniem  
obu stron nastąpić może. W sprawie zmiany  
układów toczą się obecnie z Berlinem układy  
i życzy sobie, aby obrady senatu nad konwencją  
kolejową tymczasowo zostały przerwane.

Bukareszt, 18 grudnia. Polit. Corr.  
donosi, że nowo-mianowany poseł włoski przybył  
tamże 16 b. m. i że niebawem wręczy księciu  
pismo uwierzytelniające.

Rzym, 17 grudnia. Izba posłów. Prezy-  
dent ministrów Cairoli, przedłożył projekt do  
ustawy o przedłużeniu traktatu handlowego  
z Niemcami. Izba uznała sprawę tę jako naglą-  
jącą; nastąpiły potem dalsze debaty nad budżetem  
ministerstwa sprawiedliwości.

## Z ordynacyi konkursowej.

(Zebranie wierzycieli; wybór komisji  
wierzycieli; jej prawa i obowiązki.)

Ordynacja konkursowa, zaprowadzona z dniem  
1 października r. b. dla całych Niemiec, ma przed  
dawniejszą pruską tę zaletę, że jest znacznie upro-  
szczona; dalej, że znaczną część czynności konkursowej  
składa na strony, t. j. na zawiadowcę masy konkur-  
sowej i na wierzycieli, zostawiając im o wiele więcej  
swobody, aniżeli za czasów pruskiej ordynacyi kon-  
kursowej, w obec której sąd był najgłówniejszym  
czynnikiem. Bardzo ważne stanowisko zajmują w no-  
wej ordynacyi konkursowej: wierzyciele sami i organ  
ich, komisja przez nich wybrana. Takie walne ze-  
branie wierzycieli „Ula“, popadłszy w konkurs, ma  
się odbyć w Poznaniu 6 stycznia 1880 r. o 10 godz.  
z rana w starym sądzie przy Sapieżyńskim placu.  
Sąd konkursowy ogłasza, że na zebraniu tém mogą  
wierzyciele wybrać innego zawiadowcę, jeżeliby się  
nie godzili na dotychczasowego. Należy tu jednak  
mieć na oku, że § 72 ordynacyi konkurs., nadający  
wierzycielom to prawo wyboru innego zawiadowcy,  
stanowi zarazem, że sąd może odmówić potwierdzenia  
tego nowo wybranego zawiadowcy. Dalej na temże  
zebraniu ma być wybrana komisja wierzycieli, której  
liczbę sąd albo wierzyciele oznaczają, a wreszcie  
mają wierzyciele powziąć uchwałę dotyczącą przepisów  
§ 120 ordyn. konkursowej. § ten 120 stanowi, że  
zebranie wierzycieli ma postanowić, czy rekursa dłu-  
żnika mają iść dalszym biegiem, czy je też całkiem  
lub częściowo pozamykać należy; dalej wierzyciele  
mają w myśl § 120 postanowić, gdzie i pod jakimi  
warunkami mają być składane pieniądze, papiery  
wartościowe i kosztowności. Wreszcie § 120 upo-  
ważnia wierzycieli do ustanowienia czasu,  
w którym zawiadowca konkursowy ma  
albo zebraniu albo komisji zdać sprawę  
i złożyć rachunki z zawiadowania masy  
i sprzedażi części majątkowych dłu-  
żnika („Ula“) — Po przytoczeniu § 120 stre-  
ścimy resztę przepisów, dotyczących wierzycieli i ich  
komisji. — Do komisji mogą być wybrani wierzyci-  
le lub też inne osoby (§§ 79). — Członkowie  
komisji zobowiązani wspierać zawiadowcę w czynności  
konkursowej, a nadto kontrolować go. Dla tego  
służy im prawo przeglądania ksiąg zawiadowcy  
i kasy. Zawiadowca winien udzielić komisji żądanych  
odpowiedzi i wskazówek dotyczących konkursu, nato-  
miast komisja zobowiązana przynajmniej raz w mie-  
siąc przez jednego z pośród siebie zrewidować kasę  
(§ 80). — Członkowie komisji, zebrani w większej  
połowie, mogą stanowić obowiązujące uchwały absolutną  
większością głosów (§ 82). Członkowie komisji mają  
prawo do zwrotu wydatków gotówką wyłożonych i do  
wynagrodzenia za swe czynności. W braku porozu-  
mienia z walnym zebraniem rozstrzyga sąd (§ 83).  
— Członkowie komisji wybrani przez zebranie, mogą  
być przez nie odwołani (§ 84); a zebrania wierzyci-  
eli mogą żądać od sądu: zawiadowcy konkursowego,  
komisji wierzycieli, i przynajmniej pięciu wierzycieli,  
ale takich, których pretensya wynosi piątą część ca-  
łego długu. Do takiego żądania musi się sąd za-  
stosować (§ 85). — Zebraniem wierzycieli kieruje  
sąd, głosowanie odbywa się absolutną większością  
głosów, przy wybieraniu komisji wystarczyła rela-  
tywna większość głosów, która oblicza się po-  
dług pretensyi (§ 86). — Tylko na zebraniu obec-  
ni mogą głosować (§ 89), a nieobecnych wiąże  
uchwała powzięta. — Porządek obrad musi być  
ogłoszony (§ 90). — Gdyby uchwała sprzeciwiała  
się interesom wierzycieli, w takim razie czyto na  
wniosek zawiadowcy konkursowego, czy też na wnio-  
sek którego z wierzycieli przegłosowanych, może sąd  
zabronić wykonania tej szkodliwej uchwały (§ 91).

Na wniosek komisji wierzycieli albo w skutek  
uchwały powziętej na zebraniu wierzycieli, może sąd  
usunąć z urzędu zawiadowcę. Zanim jednak sąd wy-  
da decyzję, winien wysłuchać obrony zawiadowcy  
(§ 76). — Przyzwolenia komisji wierzycieli lub  
gdyby tej nie było, przyzwolenia walnego zebrania  
wierzycieli, potrzebuje zawiadowca, jeśli:

1) chodzi o sprzedaż z walnej ręki nieruchomości  
lub jakiego interesu (Gechäft) dłużnika w ca-  
łości, albo gdy ma być sprzedanym prawo powtarza-  
jących się dochodów (np. dzierżawy);

2) jeśli chodzi o zrzeczenie się na rzecz masy  
spadków, albo legatów, albo jeśli chodzi o zaciągnię-  
cie pożyczki lub przejęcie obcych zobowiązań, a wre-  
szcie jeśli przedmioty należące do masy, mają być  
dane w zastaw, lub nieruchomość ma być nabyta. —  
Oprócz powyższych przypadków jeszcze w szerokim  
zakresie mogą wierzyciele wraz z konkursowym za-  
wiadowcą działać, bo duch Ordynacyi konkursowej  
uważa ich, odm. komisją wierzycieli, w obec konkursu  
jako zaradnych, wzorowych gospodarzy (§ 81). —  
Z tych swobód nowej Ordynacyi konkursowej powinni  
wierzyciele korzystać w całej pełni.

\* Dawniejsza pruska ordynacja konkursowa na-  
kazywała, aby zawiadowca konkursowy sądowi zdał  
sprawę z czynności i składał rachunki, a sąd o tym re-  
zultacie donosił wierzycielom. Jestto więc bardzo zasa-  
dnicza zmiana.

## KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał profesorowi  
Müllerowi przy akademii sztuk pięknych w Dyseldorfie  
order orła czerwonego trzeciej klasy.

\* Na blednych Górnolazaków. Z przeniesienia  
1922 m. 2 fn. Dziśnadesłali: Ks. msgr. Szołdrski 10 m.,  
P. Brezina z Zborowa 5 rubli, za które przy wymianie

otrzymano 10 m. 10 fen., ks. prob. Klas z Fafały od  
parafian 15 m., ks. Koehler z Sokolnik z parafii 26 m.,  
ks. prob. J. Ożyński z Kozmina 10 m., ks. Jordan z  
Niepruszewa zebranej w Wiekowicach 32 m., Koniczny  
nauczyciel 34.70 fm. z dopiskiem: dzieci szkoły katolickiej  
w Kostrzynie przysyłają powyższą sumę dla biednych dzieci  
szkolnych w Górnym Śląsku, prosząc inne szkoły o współ-  
udział. Odmówy sobie zabawek, a to grosze przesyłamy  
na gwiazdkę ubogim współwzruszom. Razem 2059 m.  
82 fen. i wysłano 1983 marek 17 fen. — Zebraliśmy  
wogóle dotąd 4043 marek 99 fen.

\* Teatr. Dziś po raz drugi: „Różowe Domino“,  
komedia w 3 aktach pp. A. Delacour i Henequin. —  
Jutro operetka Lecoqua: „Córka pani Angot“. — W nie-  
dziele opera Moniuszy: „Halka“. Partya Janusza śpie-  
wać będzie p. Sączocki. — We wtorek na Górnolaz-  
aków po raz pierwszy operetka: „Piękna Galatea“  
i „Różowe Domino“.

\* Ucznia szewskiego Ignacego Gawrońskiego, wy-  
puszczonego niedawno z więzienia przyaresztowano pono-  
wnie za obrazę majestatu.

\* Wozorak zrana położyła policja areszt na 18  
sztuk choinek, które dwóch wieśniaków przywiezło do Po-  
znania, a które jak się okazało, zostały wycięte w parku  
pod Urbanowem.

\* W Grodzisku obchodzić będzie dnia 6 stycznia  
1880 asystent biurowy Napoleon Przybylski 50-letni ju-  
bilusz służby. Pan P. od 30 lat przebywa w Grodzisku.

\* W Nakle wybuchł w środę z rana ogień w za-  
budowaniach p. Dufczyńskiego i zniszczył dom mieszkalny.  
Budynki był zabezpieczone; meble itd. zaś nie.

\* Na czeskiej kolei żelaznej pomiędzy stajami  
Czeska Lipa i Hayda wybuchł w wagonie pocztowym po-  
żar. Wagon z wszelkimi przesyłkami się spalił. Tylko  
pieniądze i przesyłki wartościowe uratowano.

\* Dycecyja nasza liczy następujących rzymskich  
prałatów: 1) Prałatów domowych Ojca św.: ksks. oficyała  
Macieja Dorszewskiego w Gnieźnie, ks. lic. Liłkowski,  
regensa i profesora seminarium w Poznaniu, księcia  
Edmunda Radziwiła w Ostrowie, oficyała i dziekana  
Marcina Friskego w Sypniewie i dziekana  
Rzeźnińskiego w Jarocinie — obecnie wygnania. 2)  
Podkomorzych tajnych Ojca św.: ksks. kano-  
nika Maryańskiego w Poznaniu, penitencjarza Kałm.  
Szołdrskiego w Poznaniu, Wł. Meszczyńskiego, sekret.  
JEKard. Prymasa, Alfr. Ponińskiego, prob. w Kościele,  
i Flor. Stablewskiego. 3) Podkomorzych ho-  
nory Ojca św.: ksks. Weyhana, prob. w Srodzie,  
i Piątógórskiego, prob. w Winnogórze.

\* Piszą nam z Gniezna: Towarzystwo zabezpieczają-  
ce od grabieży (Norddeutsche Hagel-Vers.-Ges.) odbyło  
tamże w hotelu Stahna posiedzenie. Agent przyrzekał,  
że obwieszczenia towarzystwa będą umieszczone w Dzienniku  
i Kurjerze? Obiecano dziecku polskiego o wybranie do rady nadzorczej. P. Gnie-  
kiewicz, żyd, kupiec i agent towarzystwa snadź dobrze  
zna swój interes, bo gdzie o grosz i konkurencja chodzi,  
tam Polaków zna. W reprezentacji miejskiej przedło-  
żono statut dla kas zasiłkowych.

\* Dzieci szkolne katolickie w Gnieźnie opowiadają  
sobie dziwy niesłychane! Oto od niejakiemu czasu ogólnie  
we wszystkich klasach nauczyciele elementarni za-  
czynają naukę od paciera. O tyle dziwy, że w Gnieźnie  
katolickim, w szkole katolickiej i uczęszczanie do  
kościółki nie należało do reguły pedagogicznej. Pedago-  
gia się zmienia podług wiatrów politycznych.

\* Sprzedaż kory dębowej przez leśnictwo króle-  
wskie odbędzie się w Mosinie dnia 15 stycznia 1880 r;  
w oberży Silbersteina i w leśnictwie bolewickim dnia 16  
stycznia 1880 r.

\* P. Mieczysław Łyskowski przesłał redakcyi Ga-  
zety Handlowej rs. 100 w imieniu banków: Domi-  
mirski, Kalkstein, Łyżkowski i Sp. w Toruniu i poznań-  
skiego Kwilecki, Potocki i Sp. na konkurs „Słownika  
ekonomiczno-polityczno-handlowego“, ogłoszony przez też  
gazetę.

\* Juliusz Kossak i Kutrzeba et Murczyński  
w Krakowie podjęli wydawnictwo druków akwarelowych  
według rysunku Juliusza Kossaka. Serya pier-  
wsza wykonana już została i zawiera: Stefan Czarniecki,  
Jan III Sobieski, Tadeusz Kościuszko i książkę  
Józefa Poniatowski. Obrazy te są wielkości 63—76 cm.  
Cena wszystkich czterech portretów 20 zł. — jednego  
egzemplarza 6 zł. Skład główny Kutrzeba et Murczyński  
w Krakowie, Rynek główny liczb 15, dokąd zamówienia  
przesyłać należy.

\* Sp. Włodzimierz H. Miączyński, dziedzic mają-  
ności Trambczyna pod Koninem, zgłosił do długich cier-  
pieniach tamże dnia 18 b. m., opatrzony św. Sakramen-  
tami na drogę wieczności. Był to obywatel wielkiej pra-  
wości charakteru i przywiązania do kraju, dla którego  
pracował cicho i skromnie, nie żądny rozgłosu. Po śmierci  
brata swego hr. Aleksandra poświęcił się całkiem wycho-  
waniu pozostałych po nim sierot. Z tych hr. Wanda,  
małżonka p. Gustawa Potworowskiego z Goli, poprzed-  
ziła swego opiekuna do grobu, hrabia zaś Władysław,  
dziedzic dóbr Pawłowa, do ostatniej chwili nie opuścił  
łoża konającego stryja. Zmarły był synem hr. Stanisła-  
wa, pułkownika i adjutanta ka. Józefa Poniatowskiego,  
i Michaliny z Prusimskich, starościanki nieszczewickiej.

\* O. Paweł hr. Potocki S. J. zakończył na dniu  
10 b. m. żywot w Inapraku, licząc 36 lat. Był on synem  
hr. Henryka i Heleny z książąt Sułkowskich. Zmarły,  
mimo że już od lat kilku był cierpiący, chętnie bardzo  
sprawował funkcje kapłańskie w kolegium krakowskim,  
do którego należał. Odnaczał się nieobyczajną święto-  
blowością i niezwykłą wymową na kazalnicy. R. i. p.

\* Kraków. Dnia 12 bm. w krypcie św. Leonarda  
w grobach królewskich na Wawelu książd kanonik Pol-  
kowski odprowadził doroczne nabożeństwo za  
duśkę króla Stefana Batorego, jako w rocznicę  
skonu jego. Miejsce w dzieńnku nawet o konsekracji  
kaplicy św. Leonarda dopiero post festum donosi. Na  
nabożeństwie tém nie było nikogo. Był to dzień,  
w którym żył mrozy zwolniały zupełnie — w katakum-  
bach zaś grobów Wawelu zawsze jest 9 do 11 stopni  
ciepła Réaumur.

\* Ofiary wilków. Karyer Codzienny donosi,  
że w piątek dnia 5 b. m., w okolicach Kowla wilki zjadły  
włosianina ze wsi Tupaty, wracającego nocą z chrzcim.  
Znaleziono rano kości tylko i nogi w butach, głowę zaś  
nienaruszoną pies przyniósł do wsi Tupaty. — Pod Wło-  
dzimierzem Wołyńskim podobnie ofiara żarłoczności wil-  
czej stał się przed dwoma tygodniami rekrut, który przed  
udaniem się z innymi rekrutami w głąb Rosyi, otrzymał  
pozwolenie udania się na pożeganie do rodziny, zamieszka-  
łej o kilka wiorst od miasta.

\* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 20go grudnia  
Pelagii p. Wschód słońca o godzinie 8 minut  
10. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Długość dnia 7 godzin 35 minut.

Pierwsza kwadra 20 grudnia o g. 12 w południe.  
Wypadki historyczne. 1332 Przymierze  
z książętami szlaskim. — 1830 Ranifest Polaków do nar-  
odów Europy. — 1834 Śmierć Maurycyego Mochnackiego.

\* Obornickiego, 15 grudnia. Nowy cios spotkał  
nasze tyłu już klęskami nawiedzona archidiecezyja  
Nowa mogła się otworzyć, aby na wieki pokrzyżować  
jednego z bardzo zasłużonych weteranów duchownych  
obu naszych archidiecezyj. Dnia 9 b. m. wśród licznego  
orszaku kapłanów, dostojnych obywateli, dosyć wymienić  
hr. Józefa Mielżyńskiego z małżonką, i tłumnie zgroma-  
dzonego ludu, pochowaliśmy ziemską powłokę śp. ks. Woj-

ciecha Stefańskiego, seniora dekanatu obornickiego, a dłu-  
gotletniego plebana parafii Cerekwiekiej.

Śp. ks. Wojciech Stefański urodził się roku 1800  
w sławnym niegdys gnieźnieńskim Opaleniczkim w Opalenicy.  
W 23 roku życia na kapłana wyswięcony, przez 56 lat  
gorliwie się wysługiwał Kościołowi i narodowi, już to  
jako wikaryusz w Tarnowie, już jako komendant w Kiekrzu,  
a wreszcie przez przodo 30 lat jako pleban w Cerekwie.  
Była to dusza nader tkiwa i gorąca, a do Kościoła  
i ojczyzny serdecznie przywiązana, to też jak wszelki  
promyślny nadziei lepszej doli dla nas napełniał go nie-  
wymowna radością, tak znowu ciosy na nas spadające  
żywo odbiły się w jego sercu smutkiem i żalem, ale  
w tej duszy był też hart iscie ze stali i najdotkliwiej się  
okazał w czasie najgorętszego kulturkampfu i massen-  
bachad. Ś. p. Wojciech płacił wówczas setki astrofów,  
stał wiernie przy swoim sztandarze i nie splamiał go  
żadną słabością. Kilkakrotnie musiał stać pod sądach,  
aby się tłumaczyć z mniemanych wykroczeń przeciw pra-  
wom majowym. Wszystko to nie złamało go, ale tém  
twardszym i stalyszym czyniło, a nadzieja, że sam był  
i będzie lepiej, towarzyszyła mu do zgonu.

W pracach i posługach duchownych był niezmo-  
dowany i gorliwością w pełnieniu obowiązków zawsty-  
dzał niejednego z nas młodszyc. Do końca prawie  
życia z młodzieżą siał i zapałem opatrywał potrzeby  
2000 swojej trzodki, a od dwu lat nadto musiał służyć  
i sąsiedniej osieroconej parafii. Mimo ciężaru wieku  
i nawału pracy spieszył ś. p. ks. Wojciech chętnie do  
sąsiadów na odpusty, a najmiliej z celebrą, którą ku zbu-  
dowaniu wszystkich ze serdeczną odprawą pobożnością.  
Jak około dusz powierzonych sobie trzodki pilnie się troskał,  
karmiąc ją Słowem Bożem, a w razie potrzeby  
i chlebem doczesnym — tak też o czystość i schludność  
przybytku Pańskiego gorliwie dbał. I własnym nakładem  
i groszem parafian i wspaniałomyślnymi datkami chojnych  
dobrodziejczy uczynił z kościółka swego prawdziwe pie-  
ściśdelko.

Niedziw też, że taki pasterz posiadał miłość ludu  
swego. Wieść o jego śmierci przerażała jego parafian,  
żałoba rozsiadła po wszystkich ich chatach. A niewy-  
muszona, nieklamana — ale prawdziwa była to boleść!  
W czasie przeprowadzania zwłok z plebanii do świątyni  
żałobne pienia kapłanów przez jęki płaczącego ludu tłum-  
nione były, a kaznodzieja ks. proboszcz Wilczowski  
przedstawiając cichy a pracowity nieboszczyka żywot, mu-  
siał wytykać siły, aby głosem zapanował nad jakim ludu  
i nie dał się porwać powszechnej boleści. Najzręty  
w czasie świątecznej żałobnych obrzędów ten sam płacz,  
ten sam powtórzyl się jęk; mianowicie, kiedy ks. proboszcz  
Ziętkiewicz w pięknej mowie przedstawił pa-  
rafię sieroctwo i opuszczenie świątyni, boleść do-  
rzała do ostatniego kresu i bodaj było wśród tłumów  
serce, co by nie zadrżało, bodaj było oko próżne łez. Gdy  
ci panowie, co kierują nawą państwa, a myślą, że gdyby  
nawet najzaciętsi kulturnicy byli choć raz naczynymi  
świadcami pogrzebu wiejskiego kapłana, w wiejskim ko-  
ściółku wśród wiejskiego ludu, to niechybnie, bo i w ich  
sercach są ludzkie uczucia, żal by im się zrobiło, że tak  
twarde dla tego ludu wydali prawa. Myślę, że taka scena  
byłaby jednym powodem więcej, aby przecież raz, i to  
jak najprędzej, zakończył ten tak zwany kulturkampf.  
I nie wiem, czy centrum, a jeszcze bardziej czy nasi po-  
słowie dobrze robią, że się jakimś względami na niby  
toczące się rokowania kierują, i że się wprost a śmiało  
nie zapytają: Custos quid de nocte? to jest przesylny  
rządzie, czy na prawdę i czy wnet chcesz zarządzić tej  
niezasłużonej biedzie duchowej katolickiego ludu? A nie  
lekkie to uciśk, nie mała to ofiara, jaką ten lud oprócz  
podatku, który w pieniądzu i w krwi rządowi składać  
musi, jeszcze dla zaspokojenia swoich religijnych potrzeb  
ponosi zniewolon. Wśród słoty, śniegu — mrozu lud  
ten spieszy o kilka nawet mil, aby swoje nowo narodzone  
dzieci dać ochrzcić — albo, aby sam przyjąć św. Sakra-  
ment, a dla czego, bo to jego wiara, bo to życie jego  
duszy. Myślę, że i sam rząd ani dla siebie, ani dla spo-  
łeczeństwa nie widziaby w tym zbawienia, żeby oświata  
liberalistów, massenów i socjalistów, którzy wszelkie ideały  
naziemskie wrzucili do starych rupiec, i po naszych sio-  
łach i miastach miała się zakorzenić i zakwitnąć. A więc  
custos quid de nocte? kiedyż przecież zaczniecie ludowi  
religia zachowywać?

## DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Przeglądu Kościelnego wyszedł Nr. 25 i zawiera:  
Pojęcia ateistyczne o państwie II. — Uzasadnienie kano-  
nizacyjne anatonijskiej matrymonii in radice. (Dokończenie).  
— Korrespondencya z dekanatu framskiego. — Kronika  
dycecyjalna i zagraniczna: Poznań, Dycecyja Polska,  
Niemcy, Rzym, Francya, Australia. — Z Teologii pasto-  
ralnej: Porządek Oracyi w uroczystości Sgo Szczepana. —  
Zmiana formuły wyznania wiary, przepisanej przez Sobór  
Trydencki. — Mercimonium missae. — Dekreta św. Kongre-  
gacyi. — Piśmiennictwo kościelne. — Korresponden-  
cyja Redakcyi. — Doniesienia.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 grudnia.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Pani Janczakowska  
z rodziną z Myszek, Stawoszewski z Ustaszowa, Ko-  
mierowski z Nakła, Szulcowski z Cichowe, Kotarski  
z Ruchocina, Galon z Wągrówca, Szulz z Lutyni,  
Buchowski z Jagniewic, Welnes z Królestwa Polsk.,  
Swarzędzki z Srema, Górski z synem z Krosna, stud.  
Kosiński z Berlina, Wiśniewski z Jaskowa.  
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani  
Zychlińska z Gorażdowa, Wendt z żoną z Pawłowa,  
Rzeczowski z Królestwa Polskiego, Moszczeński z  
synem z Wapna, pani Chosłowska z córkami z Uła-  
nowa, Łyskowski z żoną z Wilczewa, hr. Czarniecki  
z Wilkowa, Matecki z Królestwa Polskiego, Raczyn-  
ski z żoną z Psarskiego, dr. Szóstakowski z Krotos-  
szyna, dr. Karwowski z Nowego miasta, Bronatet z  
Kąrowy.

## Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża.

pociąg mieszany klasa 2—4 o 5 godz. 40 min. rano.  
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 2 - przed połn  
pociąg mieszany - 2—4 o 6 - 2 - po połudn  
pociąg osobowy - 1—4 o 11 - 34 - wieczorem

Z Poznania do Frankfurtu n. O-Gubony.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 55 min. rano.  
pociąg pospieszny - 1—3 o 10 - 22 - przed połn

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 19 grudnia 1879.

Okowita, (z beczka) pr. 100 l. = 10,000\* Tralles  
Wypowiedziano — litr. — cena wypowiedziano na 59,50,  
na grudzień 59,50, styczeń 59,60 luty 59,90, marzec —,  
kwiecień, kwiecień-maj 61,50—61,80 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 18 grudnia 1879.	TOWAR			
	piękny	średni	podślad	
Pszonica	50 kilogr.	11	10	9 80
Zyto		8 25	8	7 80
Jęczmień		7 80	7 30	7 10
Owies		7 80	7 50	7
Groch do gotowania		7 60	7 40	7 20
Groch na paszę				
Kartofle				
Zubin żółty		4 50	4 40	4 30
Zubin niebieski		4	3 90	3 80
Rzepak zimowy				
Rzepak zimowy				
Wyka				

(Sprawozdanie giełdowe). — Poznań, 19 grudnia. 4% listy zast. powiatowe 97,80. 4% listy rentowe poz. 93,10. 5% powiatowe obligacje 102,75. 4 1/2% powiatowe obligacje —, —, 3 1/2% śląskie listy zastawne 90,10. 4% śląskie listy rentowe 98,30. Kwiec. Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 62. — Poznań. akcyjny Stowarzyszenie sprytowe 46. — Poznański bank prowincjonalny 108,50. 4% pożyczka państw. 98,80. 4 1/2% pożyczka państw. akonsolid. 104,79. 3 1/2% oblig. długu państw. 95,60. Marchijsko-poz. 23. —, Marchijsko-poz. k. z. 5% akc. zakł. 98. — Starogardzko-poz. k. z. 103. — Austriackie noty bankowe 173,70. Polskie likw. listy 56,20. Rosyjskie noty bankowe 211,60 marek.

**Bydgoszcz 18 grudnia.**  
Pszonica, niemiecz., nowa 174—214 mrk., stara i piękna ponad notowanie.  
Zyto niemiecz., 150—157 marek, wyborowe gatunki wyżej.  
Jęczmień, wielki niemiecz. 137—158, piękny do browaru ponad notowanie, mały 132—142 mrk.  
Owies niemiecz., miejscowy 122—142 marek, zamiejscowy do 150 marek.  
Groch bez wyp. Cena nom.  
(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości.)  
Okowita 58,50 m. za 100 litr. a 100%.

**Wrocław 18 grudnia 1879**  
Zyto (za 2000 funt.) niemiecz., wypowiedz. — cent. Cena wypow. —, grudzień 163, — pła. i żąd., grudzień-styczeń 163, — pła. i żąd., styczeń-luty 163,50 żąd., marzec-kwiecień —, —, kwiecień-maj 172—172,50 pła., —, —, maj-czerwiec 174, — pła., lipiec-sierpień — żąd.

016j rzepiowy stałe, wyp. — cent., w miejscu 56,50 grudzień 54, — żąd., — pła., grudzień-styczeń 54,50 żąd. — pła., styczeń-luty 54,50 żąd. — pła., kwiecień-maj 54,50 żąd., maj-czerwiec 55, — żąd., — pła.  
Okowita wyżej, wypow. 15,000 litrów, w miejscu —, grudzień 60,60 pła., grudzień-styczeń 60,60 pła., styczeń-luty —, —, pła., kwiecień-maj 62,90 pła. i żąd., maj-czerwiec 63,50 żądano, czerwiec-lipiec 64, — pła., lipiec-sierpień 64,50 pła. — żąd., sierpień-wrzesień 64,90 żąd., — pła.

Cena wypowiedziana na 19 grudnia: żyto 163, — marek, pszenica 217 m., owies 137, — mrk. rzep 235, — m., olej rzepiowy 56,50 okowita 60,60 m.

Ceny targowe z dnia 18 grudnia 1879.

Postanowienia miejscowej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj- wyż.	naj- niż.	średni naj- wyż.	lekki towar naj- niż.
Pszonica biała	22 10 21	20 40 20	19 60 18 60	
" żółta	21 20 21	20 40 20	19 60 18 60	
Zyto	16 90 16 60	16 30 16	15 80 15 40	
Jęczmień	17 — 16 60	15 90 15 30	14 90 14 40	
Owies nowy	13 80 13 60	13 20 13	12 80 12 40	
Groch	19 50 18 80	17 70 17	16 15 15 70	

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR		
	piękny	średni	podślad
Rzepak zimowy 100 kilogr.	22 75	21 75	20 —
Rzepak zimowy	22 —	21 —	19 —
Rzepak latowy	22 —	19 75	17 —
Lnica	21 —	19 —	16 —
Siemię lniane	25 50	23 50	20 —
Siemię konopiane	17 —	16 —	14 75

Berlin, 18 grudnia (spraw. urzędow.) Pszenica w miejscu b. int. Terminy: wyżej. Za 1000 kil. w miejscu

żądano 200—238 według jakości; na miesiąc bieżący pszenica —, —; na kwiecień-maj pszenica 237—238,5; na maj-czerwiec pła. —, —. Wypowiedziano 1000. kilogr. Cena wypowiedziana 229,5 mrk.  
Zyto w miejscu niemiecz. Terminy wyżej. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 169—178 według jakości; na miesiąc bieżący pszenica 169,5; na grudzień-styczeń 180 pła. 163,5—170—169,5; na styczeń-luty pła. 168,5—170—169,5; na kwiecień-maj pszenica 173,5—175; na maj-czerwiec pła. 172,5—173,5. Wypowiedziano 2000. Cena wypowiedziana 169 marek.

Jęczmień słaby, za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—200 według jakości.  
Owies w miejscu potw. Terminy spok. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 130—155 według jakości na bieżący miesiąc nom. 144, —; na grudzień-styczeń 1880 —; na luty-marzec pła. —, —; na kwiecień-maj pła. 150,5, —; na maj-czerwiec nom. 152, —. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —, — marek.

Kukurudza w miejscu bez int. W miejscu żąd. 151—156 według jakości.  
Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 173—200 grochu na paszę żąd. 162—172 według jakości.

Olej rzepakowy w m. zm. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —, — marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący pszenica 54,1; na grudzień-styczeń 1880 pszenica 54,1; na styczeń-luty pła. —, —; na kwiecień-maj pszenica 55,4; na maj-czerwiec pszenica 55,8. Wypowiedziano 500. Ceny wypowiedziane 54,1 marek.

Okowita. Terminy: wyżej. Za 100 litr. a 100 pła. — 10,000 litr. pła. w miejscu bez beczki pszenica 61,5; w miejscu z beczką pszenica —, —; na miesiąc bieżący pła. 61,5—61,7; na grudzień-styczeń 1880 i na styczeń-luty pła. 60,9—61,1; na luty-marzec pła. 61,5 do 61,6, na marzec-kwiecień pszenica —, —; na kwiecień-maj pła. 62—63,5; na maj-czerwiec pła. 62—62,7; na czerwiec-lipiec pszenica 63,5; na lipiec-sierpień pszenica 63, —; na sierpień-wrzesień pszenica —, —. Wypowiedziano —, — litrów. Cena wypowiedziana —, — marek.

**Szczecin, 18 grudnia.** (Urzędowe spraw. giełdowe.) Pszenica m. zm., za 1000 kilo w miejscu za żółta krajowa 215—227 marek, biała krajowa 215—230 m., na grudzień nom. 226,0 marek, na wiosnę pszenica 234—233,5 marek.  
Zyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 166—170 marek, rosyjskie 163—165 marek, na grudzień nom. 163,5 mrk., na wiosnę pszenica 166,5 mrk., na maj-czerw. pła. 166,5 m.; czerw. lipiec — m. pła.  
Jęczmień spok., za 1000 kilogr. w miejscu, do browaru 144—154 mrk., do paszy — do — m. Chevalier 165—170 m. pła.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu krajowy 132—142 m., rosyjski — mrk.  
Groch bez int., za 1000 kil. w miejscu do paszy —, —, do gotowania —, — m.  
Olej rzepakowy boz in., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach w stanie płynnym żąd. 55,5 marek, na grudzień żąd. 54, — mrk., na grudzień-styczeń żądano —, — marek, na kwiecień-maj żąd. 56, —, pła. 55,5 marek.  
Okowita stała, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki pszenica 59,2 mrk., w miejscu z beczką pszenica — mrk., na grudzień-styczeń i styczeń-luty pszenica 58,8—59,1 mrk., na wiosnę pła. i żąd. 61,2—61,3—61,2 m., na maj-czerwiec pła. 61,9—61,8 marek.

### Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 19 grudnia 1879. (Kursa końcowe.)

Przenica stabiliej		Kapitały.	
grud. - styczeń	229, —	Galic. akc. k.	105,80
kwiec. - maj	237, —	Pr. pożyczka państw.	95,60
Zyto spok.		Pozn. listy z.	98, —
grud. - styczeń	169, —	Pozn. listy rent.	98, —
kwiec. - maj	174,75	Anstr. banknoty	173,40
maj - czerwiec	173,50	Anstr. renta złota.	70,25
Olej rzep. słabo		Anstr. losy 1860.	12,6 —
grud. - styczeń	54, —	Włochy	79,10
kwiec. - maj	55,10	Amerykany	101, —
Okowita niżej		Rumuny	42,90
w miejscu	60,90	Ros. banknoty	213,30
grudzień	60,80	Ros. - ang. pożyczka	86, —
grud. - styczeń	60,30	Ros. losy prem. 1866	—
kwiec. - maj	61,70	Pol. lik. l. zast.	56,25
maj - czerwiec	61,90	Kredyty	497, —
Owies		Kolej państwowa	471,50
grudzień - styczeń	143,50	Lombardy	136, —
Wypow. - żyta	—	Uposob. bardzo stale	—
Wypow. - okow.	000,0	Szczecin, dnia 19 grudnia 1879. (Kursa końc.)	

**S. p.**

## WŁODZIMIRZ HR. MIĄCZYŃSKI

dziedzic majątności Trambczyna w Królestwie Polskiem,  
zgaśli po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami dnia  
18 grudnia 1879 r. w Trambczynie.

Eksportacya zwłok odbędzie się w poniedziałek 22 b. m.  
pogrzeb nazajutrz 23. o czym zawiadamia

w smutku pograżony synowiec

### Władysław hr. Miączyński, z Pawłowa.

**S. p.**

## Marya z hr. Szembeków Szczaniecka

po kilkuletnich ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności 18 bm., opatrzona śś. Sakramentami. — Eksportacya odbędzie się z Wrocławia (Aleksanderstr. 21) w poniedziałek 22 b. m. o godzinie 3 po południu; następnego dnia nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu w Kolonicach, o 10 rano, o czym krewnym i przyjaciółom donosi

ciężko stracony mąż.

### Zakład malatury na szkle

## A. Redner'a

Wrocław, Kl. Fürstenstrasse 6.

Okna z malowanymi figurami począwszy od 9 marek za stopę kwadratową. (889)

Okna wzorzyste za stopę kwadratową od 2 do 7 marek. Oszklenie, każdego rodzaju. Wypłatę przyjmują się ratami.

### Na Górnym Śląsku w Bytomiu

(Beuthen O/S.)  
wychodzi rok IV pismo gospodarcze (rolnicze) pod tytułem:

## „Postęp Rolniczy”

Redakcyja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi we wszystkich urzędach pocztowych 1 mark. kwartalnie.

Zaproszenie do przedpłaty n<sup>a</sup>

### Ziemianina.

Rok XXX.

Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Pozańskim, wychodzący co sobotę w Poznaniu w formie wielkiego, arkusza in 4to, podaje artykuły oryginalne, korespondencje rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu często z rycinami. (991)

Ziemianina zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych albo też przysyłając prenumeratę wprost do Redakcyi w Poznaniu, Mała Rycerska ulica nr. 2. — Cena kwartalna w Prusach 3 m.; w Austrii 1 złr. 75 cent. — roczna 7 złr. Dla rzeczywiście człon. Tow. ku wspier. urzęd. gosp. W. Ks. Pozn., dla członków Wydziału techniczno-fabrycznego, pp. gorzelników oraz dla Kółek roln. włościańskich cena niższa wynosi 1,90 mrk. czyli 19 sbr. kwartalnie, którą wprost do redakcyi przysyłać należy.

Ziemianin przyjmując ogłoszenia za opłatą 20 fen. od wiersza małego.

## Drożdże funtowe

codziennie świeże poleca (994)

### J. N. Leitgeber.

Na ręce utworzonego wydziału komitetu dla ulżenia nędzy głodowej na Górnym Śląsku wpłynęło do dzisiaj nadwyżki ze składki sadu apelacyjnego Crousaz M. 367. Dalej złożyli PP. prezydent sadu nadziemińskiego Kunowski M. 100. Rotmistrz Gaeda składkę towarzystwa przy obiedzie M. 25. E. E. M. 30. Pani Frida Memelsdorf M. 5. Radca komercyjny Samuel Jaffé M. 200. Radca komercyjny Ludwik Jaffé M. 200. Tajny radca komercyjny Bernard Jaffé M. 100. Dyr. banku Łyskowski M. 50. Paweł Andersch M. 50. Herman Rosenfeld M. 100. Naddirektor poczty Clavel M. 10. Wilhelm Kantorowicz M. 50. Budowniczy G. Wegner M. 20. Prof. Mottly M. 10. Michał Herz M. 50. Redaktor C. Röstel M. 30. A. Krzyżanowski M. 10. Samuel Auerbach M. 50. Naddirektor Kohleis M. 30. Kapitan Wiarda M. 10. i odtąd. Radca rejencyjny baron v. Lauer-Münchhofen M. 20 i kosz odzieży. Panna M. Stroedel M. 20. Albin Guttmann M. 50. Radca komercyjny Aug. Hermann M. 30. specjalnie dla powiatu Rybnickiego. Beziemienny z Pogorzalet M. 3. Ze spornej sprawy w Poznaniu M. 50. I. Toepflitz M. 1. M. Scherk M. 1. Beziemienny fen. 50. Pani Bleich siekierę i M. 1. A. D. M. 2. Pani Gurle M. 5. Michał Goldschmidt M. 20. Agent generalny H. Radziejewski M. 10. i wielką pakę odzieży. Julian Schott, kompletne ubranie zimowe. Pomocniczy pisarz sądowy, Moldenhauer z Keyni M. 3. Składka za ekspedycy „Posener Zeitung“ M. 325,80. I. B. M. 3. Bankierzy Hirschfeld & Wolff w Poznaniu M. 150. Firma Zachariasz Hamburger Synowie w Poznaniu M. 50. (1001)

**W ogóle zatem wpłynęło M. 2243,30.**

Poznań, 18 grudnia 1879.

J. A. Wilhelm Kantorowicz,  
— ulica Lipowa nr. 3.

### Jarosław Leitgeber w Poznaniu

poleca na

## podarki gwiazdkowe:

Bajki, powiastki i przypowieści różnych autorów wierszem. Wydanie ozdobione 48 drzeworytami. 1,50 mrk. Kartonowane 1,75 mrk.  
Likowski Edward X. Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku. Praca konkursowa, uwieńczona przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu. Wielkie 8o, XVI i 495 str. 7,50 mrk.  
Nagroda cnoty. Trzy powieści wyjęte z pism ks. kan. Szmidta opracował Józef Chociszewski. (Anzelm w tureckiej niewoli. — Lekarz cudowny. — Jak Bóg nagrodził miłość Antosia dla matki). 168 str. opr. 75 fen.  
Spiechalski Mikołaj. Wit i Korynna. Powieść z czasów prześladowania kościoła za cesarza Dyoklecjana. 8o. 280 str. 1,20 mrk.  
Sas Berlitz (Jul. hr. Strutyński). Pan Jeremiasz. Pamiętnik. 2,50 mrk.  
Tłoczyński Apollinary ks. Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego według czterech ewangelij napisany i uwagami objaśnion. Wydanie ozdobione 45 drzeworytami. 1 M., z oprawą 1,20 mrk.  
Wojeicki K. Wł. Klechdy, starożytność podania i powieści ludowe. Wydanie drugie pomnożone. 2 tomy. 120 263 i 250 str. Warszawa 1851. Cena niższa zamłast 6 mrk. tylko 1,20 mrk. Oprawno 1,50 mrk.  
Złotniki czyli Złota dolina. Powieść prawdziwa podająca sposób robienia złota. Wydanie nowe. Opr. 75 fen. (1002)

Zwycięstwo serca. Powieść X. A. T. ozdobiona 15 rycinami. Opr. 75 fen.  
Zychliński T. Złota księga szlachty polskiej. Rocznik II. 10 mrk.

### Książki do nabożeństwa

w oprowach od najwyczejniejszych aż do najwykwintniejszych po enie od 60 fen. do 30 marek zawsze w zapasie w (993)

## Jozefa Jolowicza księgarni

Nr. 4. Stary Rynek Nr. 4.

Na nadchodzące święte polecam żywe karpie, sedacze i szczupaki.

## S. Samter jun.

(1003) obok hotelu Francuskiego.

Makę pszenną Nr. 000 (cesarską) po 19 m. za 50 kilog.  
" " " 00 " " 18 " "  
" " " 0 " " 17 " "  
poleca na nadchodzące święta „Jedyny” skład maki na Poznań

## Karóla Kratochwilla

Wodna ul. nr. 14 w domu p. J. N. Leitgebca.

## Cygara!

Korzystnie zawiązane układy z fabrykantami przed zaprowadzeniem nowego cla, pozwalają mi znane z rzetelnej dobroci cygara moje po dawniejszych sprzedawca cenach. Z bogato asortowanego „składu mego polecam niektóre gatunki a mianowicie:

Ibicus	po M. 30 za 1000 szt.
Celebes	" " 40 " "
Perla	" " 40 " "
Arminius	" " 45 " "
Bythia	" " 50 " "
Nina	" " 50 " "
Mocana	" " 60 " "
Phoenix	" " 60 " "
Gloria	" " 67 1/2 " "
Contento	" " 75 " "
Gola Rienzi	" " 75 " "
Noblesse	" " 75 " "
Floran Prime	" " 80 " "
Oceana	" " 90 " "
Bocolica	" " 90 " "
Paulina	" " 90 " "
Vulkan	" " 100 " "
Espannola	" " 100 " "
Cruz de Hiero	" " 120 " "
Valor de la Rama	" " 150 " "

Oraz wiele reszt po cenach niżej zakupnych jakoteż prawdziwy holenderski Nensing Kasperskiego z Pelplina. (912)

**I. K. Nowakowski**  
Plac wiedeński.

## Strucle

(999) poleca  
piekarnia wiedeńska  
i uprasza o wczesne zamówienia.

## Przypadkowe kupno.

25 ang. ark. listowego papieru i kopert w eleg. carton. tylko 30 fen., te same z kolorowymi monogramami tylko 60 fen., poleca tak długo, dopóty zapas starczy

## Julius Busch

handel papieru, plac Wilhelm. 10.

Groszek w konserwie  
Szparagi w konserwie  
Kasztany włoskie

poleca (995)

## J. N. Leitgeber.

Drogerya  
i handel kolonialny  
S. Maszewskiego  
w Ostrowie,  
na rogu ulicy Gimnazjalnej  
i Szpitalnej,  
poleca na Gwiazdkę:  
stoczeki, świeczki na drzewka i no-  
wości n. p. balonki, tuzin 1 m.,  
figury geometryczne, tuzin 1 m.,  
lichtarzyki lekkie patentowane  
tuzin 60 fen., które za zaliczką  
franko rozesyła. (996)

Ceny wrocławskie.